

## Paweł Rzewuski: Rada Regencyjna [Święto Niepodległości]

Ogłoszenie Polski niepodległą było jednym z ostatnich akordów w politycznej pieśni, jaką odegrała Rada Regencyjna Królestwa Polskiego, której działalność pozwoliła stworzyć trwałe podwaliny pod istnienie II Rzeczypospolitej



Ogłoszenie Polski niepodległą było jednym z ostatnich akordów w politycznej pieśni, jaką odegrała Rada Regencyjna Królestwa Polskiego, której działalność pozwoliła stworzyć trwałe podwaliny pod istnienie II Rzeczypospolitej - *tekst ukazał się w Teologii Polityka Co Miesiąc*

Jako datę odzyskania przez Polskę niepodległości świętuje się 11 listopada, przez co czasem zapominamy, że Polska stała się krajem niepodległym już 7 października 1918 roku, kiedy to jej niezależność ogłosiła Rada Regencyjna. Ogłoszenie Polski niepodległą było jednym z ostatnich akordów w politycznej pieśni, jaką odegrała Rada Regencyjna Królestwa Polskiego, której działalność pozwoliła stworzyć trwałe podwaliny pod istnienie II Rzeczypospolitej.

Na mocy Aktu 5 listopada 1916 roku cesarze Niemiec i Austrii zapowiedzieli powstanie niepodległego państwa polskiego. Był to oczywiście jedynie polityczny ruch, który miał na celu przekonanie Polaków, że warto opowiedzieć się po stronie Państw Centralnych. Aby uwiarygodnić swoje intencje, zaborcy musieli jednak powołać polski rząd. Początkowo stworzono Tymczasową Radę Stanu, ale ponieważ wybrany na jednego z jej referentów Józef Piłsudski okazał się Polakiem wyjątkowo niepokornym, zwrócono się z kolei do środowisk konserwatywnych – nie było w tym zresztą nic dziwnego, gdyż były one najbardziej ugodowe. Tym sposobem w skład rady wszedł arystokrata, arcybiskup i ziemianin. (Było to o tyle zrozumiałe, że planowano wskrzeszenie Królestwa Polskiego i znalezienie nowego króla. Problem polegał jednak na tym, że istniała rada, nie było zaś kandydata do tronu czy też, mówiąc dokładniej, zaborcy nie mogli się porozumieć co do tego, kto miałby nim zostać). Jak się później okazało, „współpraca” członków Rady z zaborcą była jednym z nielicznych przykładów Realpolitik w historii Polski.

### **Trzech Panów z Rady**

Na początku warto przyjrzeć się sylwetkom trzech najważniejszych polskich uczestników tej rozgrywki. Niewątpliwie najbardziej energicznym i zaangażowanym członkiem Rady był książę Zdzisław Lubomirski, o którym generał gubernator Beseler pisał:

„Ks. Lubomirski z tradycji i usposobienia stoi w obozie antyrosyjskim; jego niezdecydowane stanowisko polityczne w pierwszym okresie okupacji należy tłumaczyć osobistymi zobowiązaniami, z których go później car zwolnił. Od zupełnej lojalności [względem Niemiec] jest jednak książę równie daleki jak od szczerego uznania nie neutralistycznego jedynie, lecz także czynnego współdziałania Polski z Państwami Centralnymi. Ale i jego potęga faktu nieodparcie skieruje na tory aktywizmu”.

Kim zatem był jeden z trzech panów z Rady? Książę Lubomirski urodził się 4 kwietnia 1865 roku w Niżnym Nowogrodzie, gdzie carskie władze zesłały jego ojca za udział w postaniu styczniowym. Od najmłodszych lat był wychowywany w duchu polskiego patriotyzmu. Gruntowne wykształcenie zdobył w Galicji, gdzie uczęszczał do gimnazjum świętej Anny w Krakowie i na studia prawnicze na Uniwersytecie Jagiellońskim. Książę był typem społecznika: w 1904 roku został wiceprezesem Warszawskiego Towarzystwa Dobroczynności, które zajmowało się budową przytułków dla ubogich, udzielał się również w innego rodzaju działalności charytatywnej, między innymi przy tworzeniu polskiego szkolnictwa.

Kiedy wybuchła I wojna światowa, książę Lubomirski wszedł w skład Centralnego Komitetu Obywatelskiego w Warszawie, który dbał o pomoc dla ofiar wojny, a oprócz tego działał też na innych polach, starając się między innymi o rozbudowę polskiego samorządu i szkolnictwa. Wielokrotnie książę „gasił” różnego rodzaju pożary; kiedy pracownicy wodociągów warszawskich ogłosili strajk, udało mu się uspokoić gorące głowy przez zwrócenie uwagi, że w razie problemów przedsiębiorstwo zostanie przejęte przez okupantów. 27 października 1917 roku książę wszedł w skład Rady Regencyjnej. W czasie jej pracy dał się poznać jako orędownik twardej postawy wobec zaborców i wytrwale walczył o spełnienie obietnic.

Drugą osobą, która weszła w skład Rady Regencyjnej był ziemianin, hrabia Józef August Ostrowski, ostatni z przedstawicieli tego znakomitego rodu. Przyszedł na świat w rodowym majątku swojej rodziny, w miejscowości Małuszyn, 21 stycznia 1850 roku. Podobnie jak książę Lubomirski otrzymał gruntowne wykształcenie: studia prawnicze na Uniwersytecie Warszawskim zakończył pracą *Moc prawa dowodów świadków w postępowaniu karnym*. Studia - włącznie z tym, że odbył je także w Warszawskiej Szkole Głównej, w Berlinie, a także na wydziałach rolniczych uniwersytetów w Halle i Hohenheim.

Po powrocie do kraju zajął się prowadzeniem wielkiego przedsiębiorstwa rolnego i zakładu przetwórczego. Był również zaangażowany w działalność dwu najważniejszych gazet o profilu konserwatywnym, czyli „Słowa” i „Kraju”. Korzystając ze swoich wpływów i statusu społecznego, próbował również (za pośrednictwem arystokracji rosyjskiej) doprowadzić do złagodzenia rusyfikacji.

Największą sławę i uznanie społeczne przyniosło mu jednak założenie w 1905 roku Stronnictwa Polityki Realnej, zrzeszającego ludzi o poglądach konserwatywno-liberalnych czy też po prostu środowisko ziemian. SPR, jak sama nazwa wskazuje, chciała doprowadzić do niepodległości Polski, stosując Realpolitik, czyli starając się o stopniowe ustępstwa zaborców, co (przede wszystkim przez środowiska lewicowe) było uznawane za zdradę.

Jednocześnie przez większość swojego życia Ostrowski dał się poznać jako społecznik, organizujący różnego rodzaju pomoc dla potrzebujących. Jeszcze przed I wojną światową zaczął ciążyć ku opcji austriackiej i niemieckiej. Dzisiaj przyjmuje się, że odgrywał w Radzie bardzo ważną rolę, chociaż nie była ona eksponowana, przede wszystkim dlatego, że był on typem polityka gabinetowego. To przede wszystkim jego działaniom II RP zawdzięczała zręby systemu prawnego, a także niektóre elementy organizacji służb mundurowych.

Trzecim i chyba najlepiej znanym w historii Polski członkiem Rady był arcybiskup Aleksander Kakowski. Podobnie jak jego współpracownicy wywodził się z polskiej szlachty, z tą jednak różnicą, że jego rodzina nigdy nie należała do wielkich potentatów. Urodził się w 1862 roku w rodzinie późniejszego powstańca styczniowego, Franciszka Kakowskiego. Po odbyciu edukacji w szkole elementarnej w Przasnyszu rozpoczął naukę w gimnazjum w Pułtusku, następnie zaś wstąpił do seminarium duchownego w Warszawie. Kolejnymi stacjami na jego edukacyjnej drodze były Akademia Duchowna w Petersburgu, a potem, wskutek choroby płuc, Uniwersytet Gregoriański w Rzymie, gdzie ze

względu na problemy, których mogły przysporzyć carskie władze, figurował pod nazwiskiem Długosz. Ostatecznie otrzymał święcenia kapłańskie w roku 1886.

Jego kariera nabrała zawrotnego tempa: jako młody ksiądz Kakowski naj - pierw uczył teologii w seminarium, jednak już pięć lat po otrzymaniu święceń został kanonikiem, a niedługo później prałatem. Cztery lata przed wybuchem Wielkiej Wojny był już rektorem Akademii Duchownej w Petersburgu. Trzy lata później został arcybiskupem warszawskim; złośliwe języki mówiły, że stało się tak wskutek jego ugodowej postawy wobec caratu.

W dniu wybuchu Wielkiej Wojny przebywał poza granicami Królestwa Kongresowego, wrócił jednak rychło szlakiem przez Anglię, Skandynawię i Finlandię, aby móc w kraju pełnić swoją posługę. Kiedy do Warszawy wkroczyli Niemcy, stanął w szeregach opozycji i zakazał duchownym angażowania się w politykę prowadzoną przez zaborcę. Jego poglądy zmieniły się diametralnie, kiedy Rosję ogarnęła rewolucja lutowa. Za namową biskupów Zdzitowieckiego i Chełmińskiego dołączył do Rady Regencyjnej jako przedstawiciel Kościoła, było to jednak podyktowane jedynie pragnieniem uniknięcia w Polsce wydarzeń rosyjskich, czyli pragnieniem zatrzymania rewolucji.

## **Dzieło Rady**

Dzisiaj dla wielu ludzi Rada Regencyjna jest przykładem zdrady, przed wojną jednak nie postrzegano jej w tak radykalny sposób, a spora część społeczeństwa była jej nawet wdzięczna. Chociaż formalnie Rada była

jednym z organów władzy okupacyjnej, która tylko w przemówieniach pragnęła nie - podległej Polski, w gruncie rzeczy to dzięki działaniom Rady II RP miała na początku swojego istnienia pewne silne fundamenty. Istniały również powołane przez Radę osobne rządy, którym pozwalano na przynajmniej częściowe prowadzenie polityki wewnętrznej.

Powstawały, co prawda zależne od zaborcy, polskie ministerstwa, które wydawały dekrety. Formowano również służby, powstały zarówno załączki policji, jak i wojska, chociaż to ostatnie było powszechnie bojkotowane. Najważniejszym z osiągnięć Rady było formowanie - nie kadry aparatu państwowego - po raz pierwszy od 1867 roku na terenie Królestwa Kongresowego Polacy mogli w ogóle współtworzyć administrację państwową i sądownictwo, tworzono także kursy dla wyższych urzędników państwowych.

Pomimo licznych ograniczeń (jak to, że dekrety Rady nie miały mocy ustaw a jedynie regulacji), Radzie Regencyjnej udało się zbudować zręby polskiej państwowości. Stworzono zarówno podstawy polskiego prawodawstwa (przede wszystkim cywilnego), jak i administracji. Co niezwykle istotne, działalność Rady i rządów Królestwa Polskiego pozwoliła na złagodzenie polityki zaborców i zwiększenie swobód obywatelskich, a sądy orzekały nie w imieniu rządu niemieckiego, a w imieniu „Korony Polskiej”. Istniał również quasi-parlament w postaci Rady Stanu, który co prawda nie miał szerokiego pola do działania, pozwalał jednak na budowanie świadomości obywatelskiej i na chociaż minimalną możliwość decydowania o polityce Królestwa.

Gdyby nie Rada Regencyjna, odradzająca się w 1918 roku Polska byłaby w o wiele trudniejszej sytuacji. Dzisiaj uważa się, że to Piłsudski był wskrzesicielem Ojczyzny, nie wolno jednak zapominać, że 10 listopada przyszedł Marszałek przybył niejako na gotowe: istniało już państwo, które ogłosiło niepodległość 7 października 1918 roku. A fakt, że zamiast tej daty świętujemy 11 listopada, jest w dużej mierze wynikiem działań sanacji (i jej propagandy), a nie faktycznego stanu r z e c z y.

Rada Regencyjna jest niemal modelowym przykładem realizmu w polityce, jakże rzadkiego w polskiej historii. Nakładem niewielkich środków udało się jej stworzyć (przy sprzyjających okolicznościach) rząd, który chociaż był marionetkowy, jednak pozwolił na stworzenie – w kilka miesięcy później – prawdziwie niezależnego bytu państwowego. Rada Regencyjna, chociaż powołana przez Niemców, w ostatecznym rozrachunku przysłużyła się Polsce.

*Paweł Rzewuski*

*Tekst ukazał się w Teologii Polityka Co Miesiąc*

### **Bibliografia:**

1. Dłużewska-Kańska Zofia, Aleksander Kakowski, Polski Słownik Biograficzny, t. 11, 1964 – 1965, s. 426 – 428.

2. Molenda Jan, Józef Ostrowski, Polski Słownik Biograficzny, t. 24, 1979, s. 556 – 559.

3. Pajewski Janusz, Lubomirski Zdzisław, Polski Słownik Biograficzny, t. 18, 1973, s. 66 – 69. 4. Winnicki Zdzisław Julian, Rada Regencyjna Królestwa Polskiego i jej organy (1917– 1918) , Wektory, Wrocław 1991